

Cały świat mówi o Jedwabnem i milczy o Gardelegen i Celle

23 lutego 2018

W ramach przypomnienia o tym kto był sprawcą, a kto ofiarą chorej nazistowskiej ideologii warto przytoczyć historie jakie wydarzyły się w Gardelegen i Celle.

ZAPOMNIANA MASAKRA W CELLE

W kwietniu 1945 roku w niemieckim Celle niedaleko Hannoweru SS-mani oraz lokalna ludność cywilna urządziła obławę na więźniów obozu koncentracyjnego KL Neuengamme. Śmierć poniosło ok. 3000 osób, z czego ok. 200-300 zabito w efekcie autentycznych polowań. W 1947 roku udało się skazać 7 sprawców tej masakry. Co jednak istotne – już 5 lat później wszystkich skazanych zwolniono za... dobre sprawowanie (!).

Jedna z polskich ofiar „polowania” w Celle

Telesfor Świercz był polskim więźniem obozu koncentracyjnego KL Neuengamme. W kwietniu 1945 roku, w związku ze zbliżającymi się oddziałami aliantów, Niemcy podjęli decyzję o ewakuacji Świercza oraz wszystkich innych więźniów tego obozu i przeniesieniu ich do obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen. Świercz nie dotarł jednak do wyznaczonego przez Niemców celu. W listopadzie 1945 roku jego ciało zostało znalezione w Celle przy Fuhrberger Strasse 40. Zginął w kwietniu tego samego roku w wyniku „polowania” urządanego przez lokalną ludność cywilną z inspiracji SS-manów. Miał roztrzaskaną czaszkę.

Świercz został zabity między 8 a 11 kwietnia 1945 roku, tak samo jak około 3000 innych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, którzy docelowo mieli trafić do Bergen-Belsen. Dlaczego tam nie dotarli? Dlaczego nie zostali wyzwoleni kilka dni później przez wojska brytyjskie?

Otóż niemiecki pociąg towarowy, który przewoził więźniów do

Bergen-Belsen w dniu 8 kwietnia zatrzymał się w Celle. Niedaleko stał inny pociąg, który stanowił skład amunicji. W wyniku nalotu aliantów amunicja eksplodowała, co spowodowało uszkodzenie większości wagonów przewożących więźniów. W wyniku powyższego bardzo dużej grupie ludzi udało się zbiec do miasta lub do okolicznych lasów.

Po zakończeniu alianckich nalotów Niemcy podjęli decyzję, aby rozpocząć obławę na więźniów, którym udało się zbiec. Rozpoczęło się prawdziwe „polowanie”, w którym uczestniczyli zarówno SS-mani, Gestapo, lokalna straż pożarna oraz zwykli mieszkańcy Celle. W wyniku obławy część więźniów została zabita na miejscu (taki los spotkał np. wspomnianego powyżej Telefora Świercza). Pozostałych, którym nie udało się uciec albo ukryć, poprowadzono w „marszu śmieci” do obozu Bergen-Belsen. Spośród około 4000 więźniów obozów koncentracyjnych (byli tam Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Holendrzy oraz Francuzi), którzy 8 kwietnia 1945 roku znaleźli się w Celle, do Bergen-Belsen dotarło tylko 487. Szacuje się, że śmierć w wyniku wybuchu składu amunicji, polowań, egzekucji oraz z wycieńczenia poniosło łącznie ok. 3000 osób.

W grudniu 1947 roku za udział w masakrze w Celle udało się skazać siedmiu zidentyfikowanych sprawców, którzy brali udział w polowaniu. Wszyscy oni wyroki więzienia od 15 do 20 lat. Co jednak istotne – całą siódmkę skazanych zwolniono z więzienia już w październiku 1952 roku. Powód? – Dobre sprawowanie...

SPALENIE SETEK POLAKÓW W STODOLE POD GARDELEGEN

13 kwietnia 1945 roku niemieccy SS-mani zaciągnęli do stodoły niedaleko miejscowości Gardelegen 1016 więźniów obozu Mittelbau-Dora. Po tym jak wrota do stodoły zostały zaryglowane Niemcy podłożyli ogień, a do środka zaczęli wrzucać granaty. Większość uwięzionych spłonęła żywcem lub udusiła się od czadu. Ludzi, którzy usiłowali się uratować robiąc podkopy pod ścianami stodoły, zabijano strzelając do nich z karabinów maszynowych. Masakrę przeżyło zaledwie 11

osób: 7 Polaków, 3 Rosjan i 1 Francuz.

Zwłoki ofiar (większość była Polakami) masakry w stodole w Gardelegen na dzień przed wkroczeniem Amerykanów

Następnego dnia po dokonaniu tej okrutnej zbrodni, SS-mani oraz ich pomocnicy planowali wrócić do stodoły pod Gardelegen z zamiarem dobicia ewentualnych ocalałych, zakopania ciał zmarłych oraz zatarcia wszelkich śladów masakry. Nie zdążyli. Zbrodnia wyszła na jaw bowiem szybciej na jej miejscu znaleźli się przesuający się wraz z linią frontu amerykańscy żołnierze ze 102 Dywizji Piechoty.

21 kwietnia amerykański komendant miasta nakazał grupie około 200 mężczyzn z Gardelegen wykopanie grobów i godne pochowanie zamordowanych. W ciągu następnych pięciu dni niemieccy cywile wydobyli łącznie ponad 1000 zwłok, składając każde ciało w osobnym grobie. 25 kwietnia doszło do oficjalnych uroczystości pogrzebowych, w trakcie których żołnierze 102 Dywizji Piechoty oddali honory ofiarom i ustawili pamiątkową tablicę. Wówczas to pułkownik George Lynch wygłosił pod adresem mieszkańców Gardelegen (których zmuszono do udziału w pochówku) następujące oświadczenie:

„Wmawiano wam, że niemieckie zbrodnie wojenne to wymysł alianckiej propagandy. Teraz sami widzicie. Niektórzy będą mówić, że to dzieło nazistów, inni wskazywać będą na Gestapo. Nieprawda. Odpowiedzialność ponoszą wszyscy Niemcy... Wasza tak zwana rasa panów pokazała, że panować może tylko w zbrodniach, okrucieństwach i sadyzmie. Sami pozbawiliście się szacunku cywilizowanego świata”.

Niestety, wiedza o zbrodni dokonanej przez Niemców w stodole pod Gardelegen, w której w większości śmierć ponieśli Polacy, jest raczej znikoma (w odróżnieniu od wiedzy na temat np. mordu w Jedwabnem). O perfidii niemieckich morderców niech świadczy fakt, że masakry dokonali oni w zupełnie ostatnim stadium wojny, na dzień przed wyzwoleniem Gardelegen przez Amerykanów.

Na podstawie: pl.Wikipedia.org, Rp.pl, en.Wikipedia.org,
DoRzeczy.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)